

ECHO KRAKOWSKIE

Rok X,

Kraków Piątek 12.VIII.1955 r.

Nr 191

Zastosowanie energii atomowej w przemyśle leczenie schorzeń wywołanych promieniowaniem tematem obrad

Międzynarodowej Konferencji w Genewie

W DNIU 10 sierpnia przedpołudniowe obrady Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej toczyły się pod przewodnictwem delegata ZSRR, D. W. Skobielewa.

WYSLUCHANO najpierw sprawozdania przedstawione przez ONZ na temat gospodarczego znaczenia energii atomowej dla krajów słabo rozwiniętych. Sprawozdanie stwierdza, że zastosowanie energii atomowej pozwoli tym krajom na bardziej równomierne rozmieszczenie swego przemysłu, umożliwi im uzyskanie tańszej energii i zmniejszenie wydatków na import paliwa oraz urządzeń niezbędnych do stworzenia obiektów energetycznych zwykłego typu.

Następnie wygłosił referat delegat Kanady Davies, który omówił rolę energii atomowej w Kanadzie z ekonomicznego punktu widzenia.

Członek Francuskiego Komitetu do spraw energii atomowej P. Ayerel złożył sprawozdanie o rozwoju produkcji energii elektrycznej we Francji.

Uczony angielski Key w referacie swym omówił dane porównawcze z punktu widzenia oszczędności w dziedzinie produkcji energii elektrycznej przy pomocy energii atomowej i zwykłymi metodami.

Delegat Brazylii De Mattos omówił znaczenie energii atomowej dla gospodarki brazylijskiej.

Uczony angielski J. Cockcroft przedstawił w swym referacie program rozwoju energii atomowej w dziedzinie rozwoju energii atomowej. Zakomunikował on, że za dwa lata ma być w Anglii uruchomiona elektrownia atomowa o mocy ponad 60 tys. kW. Cockcroft oświadczył również, że przewiduje się następnie zbudowanie w okresie od 1960 do 1965 roku dalszych 12 elektrowni atomowych, a do 1970 roku wśród nowych elektrowni przeważać będą elektrownie atomowe.

Delegat argentyński Iraolagolia omówił rolę energii atomowej w gospodarce energetycznej Argentyny. Przedstawiciel USA Mayer przedstawił w swym referacie przegląd badań ekonomicznych związanych z wykorzystaniem energii atomowej do budowy elektrowni atomowych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Polscy siatkarze na II miejscu

P O przegranej z zespołem siatkarzy Czechosłowacji 3:0 (15:8, 15:6, 15:4). Polacy spotkali się z drużyną Chin. Od początku pierwszego seta siatkarze polscy objęli prowadzenie, nie pozwalając odebrać sobie inicjatywę, mimo usilnych starań przeciwnika. Trzeba dodać, że Chińczykom nie wychodziły ich powołane już znane piękne zespołowe zagrania. Akcje rwały się, nie przynosząc zwycięskich pitek. Nie widzieliśmy również szybkich startów i kociej zwinności, którymi zachwycał publiczność w poprzednich spotkaniach.

Po kilku zmianach zawodników Chińczycy otrząsnęli się i ruszyli do ofensywy, ale było to już ostatnie zagranie w rozgrywanym secie. Zwyciężyli Polacy 15:8. W następnych dwóch setach drużyna chińska stawia zacięty opór, demonstrując precyzyjne, szybkie jak myśl, zagrania. Polacy, którzy dobrze już prześledzili taktykę przeciwnika, w rozgrywkach z innymi drużynami spotkali, skutecznie blokują i dobrze ubezpieczają tyły przed planowanymi zbijaniem lub kiwnięciami.

Dwa ostatnie sety wygrali Polacy 15:7, 15:3. Ostateczny wynik brzmiał więc 3:0.

Tym samym w finale siatkówki II MISM Polska uplasowała się na drugim miejscu po zespole CSR.

W rozgrywkach kobiet spotkały się zespoły Korei i NRD. Ładna, pełna poświęcenia i nieustępliwa gra obu drużyn, prowadzona w szybkim tempie, nagradzała była rzetelnymi braćmi przez publiczność.

Zwyciężyły ostatecznie Koreanki w stosunku 3:0 (16:14, 15:13, 15:10).

Na zakończenie przedpołudniowych rozgrywek drużyna Albanii zmierzyła swe siły w turnieju pocieszenia z zespołem Mongolii. Zwyciężyła drużyna Albanii 3:0 (15:5, 16:14, 15:13). Spotkanie to było filmowane przez ekipę filmowców albańskich.

Schur — I

Kadasik — II

w wyścigu

kolarskim II MISM

Rozegrany wieczór indywidualny wyścig kolarski II MISM na trasie okężnej w Warszawie, długości 180 km., zakończył się zwycięstwem Schura (NRD) w czasie 4:54,15. Drugie miejsce zajął Kadasik (Polska), trzecie Robert (Belgia).



Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wydal 7 km. wielkie przyjęcie dla szefów misji dyplomatycznych, akredytowanych w Moskwie.

Na zdjęciu: N. A. Bulganin dziękuje gościom za udział w przyjęciu

Fot. CAF

Przedstawiciele młodzieży całego świata na wielkiej manifestacji w Oświęcimiu

złożyli hołd ofiarom faszyzmu

Delegaci młodego pokolenia 100 narodów wyrazili swą niezachwianą wierność dla sprawy pokoju

W CZORAJ w godzinach porannych przybyła do Oświęcimia licząca około 800 osób grupa delegatów zagranicznych biorących udział w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Są wśród nich Francuzi i Włosi, Anglicy i Szwedzi — przedstawiciele wielu państw. Przybyli oni aby po zwiedzeniu obozu w Oświęcimiu i Brzezince wziąć udział w wielkiej pokojowej manifestacji.

Skup zboża przebiega najlepiej w okolicach Proszowic

W ŚRODĘ 10 sierpnia chłopów krakowskiego dostarczyli do punktów skupu 28 ton ziarna z tegorocznych zbiorów. Od początku akcji na poczet obowiązkowych dostaw przywieziono łącznie 166,2 tony zboża.

Większą ilość ziarna dostarczyli ostatecznie gospodarze z okolic Proszowic. Stanisław Galdyn przywiózł 506 kg żyta, Józef Wójcik ze Stogniowic — 170 kg pszenicy, Franciszek Stelmach z Opatowic w dwóch dostawach 170 i 245 kg pszenicy oraz Józef Frączak z Pałecznic — 108 kg zboża.

Wszyscy ci rolnicy wywiązali się w całości z przypadających na nich obowiązków. (m)

Doskonała gra artystów na gościnnym występie w Krakowie paryskiego Teatru Dnia Dzisiejszego

W ŚRODĘ delegaci młodzieży francuskiej na V Festiwal znaleźli się też młody zespół teatralny Jacques Fabbriego z Paryża. Teatr ten, który od trzech lat występuje pod nazwą „Theatre d'Aujourd'hui”, tzn. „Teatr Dnia Dzisiejszego” przyjechał również do Krakowa z przedstawieniem komedii P. A. Breala „Les hussards” („huzarzy”).

Rzecz dzieje się podczas wojen napoleońskich we Włoszech, a treścią świetnie napisanej, zaskakującej sytuacji i niezmiennie dowcipnej sztuki są przygody dwu żołnierzy francuskich w okupowanym miasteczku włoskim.

Na skutek swego niedopatrzenia muszą oni wybierać pomiędzy śmiercią własną, gdyż stali się winni stracenia swoich koni, a śmiercią niewinnych osób cywilnych. Komedie kończy się szczęśliwie dla wszystkich.

Meldunek z budowy nowych wodociągów

Stacja transformatorowa gotowa do odbioru

NA terenie oczyszczalni na Rudawie nadal trwają intensywne prace wykończeniowe, których celem jest przygotowanie poszczególnych obiektów do odbioru przez Komisję Rządową.

Drugim — po budynku studni zbiorczej wody surowej — całkowicie gotowym do eksploatacji obiektem, jest stacja transformatorowa, która jest siłą napędową nowych wodociągów. Przekazanie jej odbędzie się w najbliższych dniach. (gaw)

tego świata! Walczmy wspólnie żeby nigdy więcej nie powtórzył się Oświęcim i Hiroshima.

W DALSZYM ciągu uroczystości, po przemówieniu delegata młodzieży radzieckiej, delegatka młodzieży holenderskiej wręczyła przedstawicielowi muzeum w Oświęcimiu — statuetkę przedstawiającą popiersie więźnia. Na zakończenie, wszyscy przybyli odśpiewali hymn młodzieży demokratycznej.

Po uroczystościach część delegatów wyjechała do Krakowa. (l)

Najdzielniejsze z dzielnych otrzymały nagrody na Święcie Dziewcząt

Dziewczyna o migdałowych oczach uśmiecha się do ZMP-owca, wpierzonego z respektom w Medal Walcznych, błyszczący na jej piersi. Zdobywanie serc dla idei pokoju jest w Wietnamie cenione na równi z bohaterką walką z wrogiem.

17 imion dziewczęcych rozbrzmiewało donośnie podczas uroczystego Święta Dziewcząt na Festiwalu w Warszawie. Na wielkie spotkanie przybyło około 5 tysięcy delegatek na V Festiwal oraz wielu mieszkanek stolicy.

17 nagród wręczył wieczorem przedstawiciel SFMD i Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych siedemnastu dziewczętom, które sześć godzin aktywnie walczyły o pokój w różnych krajach świata. Nagrodę otrzymała więc — Magide, niestrudzona w pomyślach, jak propagować idee pokoju i suwerenności narodowej Iranu, Sandra, wybrana przez młodzież chilijską „Królową Pokoju”, Elżbieta Adamska, wyróżniająca się w akcji osiedleńczej na Ziemach Odzyskanych, bohaterka pracy z Korei, żony młodych działaczy niemieckich zamkniętych na 5 lat za kratami zachodnio-niemieckich więzień... i jeszcze osiem młodych bojowniczek o pokój, z Indonezji i Szwecji, z Francji, Włoch, Pld. Afryki, Indii, Syamu i Portugalii.

Szmer wzruszenia przebiegł po sell, gdy na estradzie stanęła samotnie filigranowa Japonka w stroju przypominającym barwnego motyla — i delikatnym głosem zanuciła pieśń „No more Hiroshima's”. Oczarowani patrzyli wzdłóż na ognisty hiszpański taniec z kastanietami, na pełną nieopisanego wdzięku zabawę z szalami dziewcząt rumuńskich, słuchali tęsknych ukraińskich dźwięków i francuskiej piosenki o jaskółce...

I doprawdy trudno o lepsze określenie bohaterki środowego wieczoru niż to, którego użył w swym powitalnym przemówieniu sekretarz SFMD — Bruno Bernini — „Dziewczeta — to wiosna narodów”.



Chinka Li Naj-dzin ze swoim dzieckiem.

Fot. M. Korejwo

Bolesław Bierut zapoznał się z życiem, pracą, radością i kłopotami spółdzielców z Jackowic

BYŁ to dla spółdzielców z Jackowic w pow. Łowicz dzień rzetelnej, żniwnej pracy. Na pole wyszedł „kto żył” — razem ok. 70 osób. Jedni pracowali przy ustawianiu snopków za snopowiażkami, inni zatrudniono przy zwózce żyta i pszenicy, a jeszcze inni — najbardziej doświadczeni gospodarze — stawiali stogi.

Niespodziewanie spółdzielnię odwiedził i Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, który przyjechał popatrzeć, jak chłopcy jackowiczcy pracują, jak żyją, zapytać o plony, zapoznać się z ich radościami i kłopotami. Przed kilku miesiącami był w tej spółdzielni wraz z bawliwymi wówczas w Polsce i Sekretarzem KC KPZR Nikitą Chruszczowem.

(Dokończenie na str. 2)

Na chwałę i dobro człowieka

Z DUMIENIE, zaskoczenie, nie rzadko podziw, stanowi reakcję wielu gości festiwalowych przy pierwszym spotkaniu z Warszawą. Wyrazem tego są wrażenia dziennikarzy zagranicznych przebywających w Polsce.

Ogromny kontrast między tym co było 10 lat temu, a tym co zobaczyli obecnie, jest źródłem owego zdumienia. Codzienny obraz Warszawy odkrywa wielu przybyszom z różnych stron świata nieznaną dotąd prawdę o Polsce. To bar-

dzo wiele. Ale to chyba nie wszystko. Bowiem obraz Warszawy siłą dokonanego faktu przemawia jednocześnie do wyobraźni, rozumów i serc, na rzecz pokoju i przyjaźni — w ogóle. Przeciwno wojnie.

W różnych punktach miasta ogromne fotografie sprzed 10 lat przypominają tragiczny czas faszystowskiej okupacji, wojennych zniszczeń. Uświada miały każdemu, jak straszny i nienawistny człowiekowi, jest faszyzm i wojna. A zbudowane na tych samych miejscach nowe domy, a uśmiechy mieszkających tu ludzi, dopowiadają, że bezzecny jest pokój i przyjaźń.

I oto Warszawa, syntetyzująca niejako sens wojny i pokoju, jest potężnym argumentem przemawiającym materialnie w imię humanizmu, na rzecz przyjaznego współzycia i współpracy narodów.

(Dalszy ciąg na str. 2)

2-dniowa narada baców i juhasów na Jaworkach

DWUDNIOWA wycieczkę — naradę baców i juhasów oraz właścicieli i użytkowników hal z powiatów: żywieckiego, myślenickiego i limanowskiego organizuje w dniach 14 i 15 bm. na Jaworkach Zarząd Województwa Związku Samopomocy Chłopskiej w Krakowie.

Celem wycieczki jest zapoznanie uczestników z gospodarką uprawowo-pielegnacyjną, wypasową i przetwórstwem zorganizowanym na Jaworkach.

Naradą będzie kierował rektor Wyższej Szkoły Rolniczej prof. dr Józef Kubica z pomocą kilku naukowców z dziedziny gospodarki na halach, łąkach i pastwiskach.

11 dni liczy sobie najmłodszy uczestnik Festiwalu

D O GRONA gości festiwalowych w Warszawie przybył jeszcze jeden uczestnik. Jest nim mały Chińczyk o czarnych oczkach, którego w dniu otwarcia Festiwalu urodziła, przybyła do Warszawy delegatka Li Naj-dzin z Chin Ludowych.

Jego mamusia liczy sobie dwadzieścia pięć lat, pochodzi z Pekinu, a ostatnio jest zatrudniona jako urzędniczka w biurze Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze. Stała właśnie przyjechała na Festiwal, chociaż bardzo jej to odradzano, była bowiem w zaawansowanej ciąży.

Po przybyciu do Warszawy Li Naj-dzin poczuła się słabo, a zaalarmowany lekarz na kwaterze chińskiej polecił natychmiast odwieźć ją do szpitala. Tam Chinka przedwcześnie urodziła chłopca waży 2300 g. Noworodka — wcześniaka otoczono najczulszą opieką i dzięki temu czuje się zupełnie dobrze, podobnie jak i matka.

— Chcę, jak najszybciej wrócić do Pekinu — uśmiecha się przed swoimi bliskimi. Syn mój nie ma jeszcze imienia, gdyż muszę się naradzić nad tym z ojcem. W szpitalu wszyscy o nas bardzo dbają i są nadzwyczaj mili (mak)

Na Międzynarodowej Rewii Mody



PIĘKNA Włoszka demonstruje elegancką suknię wieczorową.

Sprawozdanie z rewii mody w warszawskich Łazienkach na str. 4

Fot. M. Groszwin

Jeszcze przed niedzielą ukazą się w sklepach krakowskich bułgarskie pomidory

JAK już podawaliśmy, do Krakowa nadejdzie transport rumuńskich pomidorów. Obecnie otrzymaliśmy informację, że pomidory te otrzymają krakowskie sklepy jeszcze przed niedzielą.

W przyszłym tygodniu nadejdą również transporty pomidorów z woj. łódzkiego i warszawskiego. Tymczasem już dojrzewają pomidory w woj. krakowskim, które czekają tylko na... słońce. (b)

Jutro 6 stron

Bolesław Bierut z wizytą u spółdzielców z Jackowic

(Dokończenie ze str. 1)

Po serdecznym powitaniu, Bolesław Bierut wraz z przewodniczącym spółdzielni Józefem Królem i sekretarzem miejscowej organizacji partyjnej PZPR — Józefem Olszewskim udał się na zwiedzanie zespołowego gospodarstwa. Zaczęto od kukurydzy, którą spółdzielcy mogą się naprawdę pochwalić. Z ziaren przysłanych przez N. Chruszczowa wyrosła kukurydza jak młody las — poszczególne pędy sięgają 3 m wysokości. Nie zbraknie w Jackowickiej spółdzielni pożywnego paszy.

W pogawędce ze spółdzielcami. I Sekretarz KC PZPR interesował się zwłaszcza tegorocznymi plonami. Z dumą informowali spółdzielcy, że zbiory osiągnęły dobre. Jak obliczają, powinni wymlócić z 1 ha ok. 25 q żyta, ok. 27 q pszenicy ozimej i do 30 q owsa.

Zwożono właśnie zboże. Spółdzielcy kładli je w stogi. Pokazywali Bolesławowi Bierutowi, że snopy są „klosiaste”, ciężkie. I Sekretarz KC PZPR chciał zobaczyć całą spółdzielczą gospodarkę. Był w oborze, gdzie kilkadziesiąt krów daje przeciętnie po 3300 litrów mleka rocznie, zaszedł na sterylnie utrzymanym łan buraków cukrowych, wyrażając uznanie dla kobiet, które wzorowo wykonywały prace pielęgnacyjne, oglądał nowowbudowany silos, w którym będzie zakiszona kukurydza.

Rozmowa schodziła na plany spółdzielców, którym Bolesław Bierut żywo się interesuje, zwłaszcza zamierzają już na najbliższy czas budowę wodociągu i skanalizowaniem wsi.

Długo trwa gospodarska pogawędka. Na jej zakończenie — przed odjazdem — Bolesław Bierut zaprasza spółdzielców z Jackowic do Warszawy na dożynki.

Na chwałę i dobro człowieka

(Dokończenie ze str. 1)

Ta idea łączy dziś narody. Łączy też młodych, przybyłych ze świata na polską ziemię.

„Przez moją ziemię przeszło nieśczęście, na mojej ziemi był Oświęcim.”

Ziemia cmentarna, ziemia radosna! Kielkują ziarna, budzi się wiosna!

Prawdę tych słów poety poznają obecnie tysiące młodych obrońców pokoju, uczestników Festiwalu.

Jesteśmy pewni, że znajomość naszej niedawnej, tragicznej historii i historii najnowszej, która ziemię cmentarną zdołała przemienić w ziemię radosną, umocni jeszcze bardziej w naszych przyjaciółach ze świata przekonanie, iż wspólnymi siłami trzeba i można obronić ludzkość przed groźbą nowych nieśczęść Oświęcimia, trzeba i można zapewnić pokój, niezbędny, aby kielkować mogły szlachetne ziarna, aby rozwijały się plony życia.

W tym przeświadczeniu uczestnicy Festiwalu złożyli 10 bm. w Oświęcimiu hołd pamięci ofiar hitlerowskiego faszyzmu. Tu ginęły niedzicy miliony ludzi różnych narodów, ras, poglądów i wyznań. Tu przedstawiciele młodzieży różnych narodów, ras, poglądów i wyznań manifestowali swą wolę obrony życia na chwałę i dobro człowieka.

Obrady Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej

(Dokończenie ze str. 1)

NA popołudniowym posiedzeniu omawiano problem: „Energia jądrowa, a problemy higieny i bezpieczeństwa”.

Sprawie ochrony zdrowia osób zatrudnionych w dziedzinie badań atomowych i w przemyśle atomowym były poświęcone: referat uczonego angielskiego J. Loutita i referat uczonego amerykańskiego wygłoszony przez Hasterlika.

Uczni radzieccy przedstawili konferencji przy omawianiu tego problemu referat A. K. Guśkowej i G. D. Bajsagolowa, zawierający wyniki wszechstronnego zbadania objawów chorób wywołanych promieniowaniem. Referat omawia szczegółowo metody leczenia tych schorzeń.

W innym referacie przedstawionym przez uczonego radzieckiego A. W. Lebedinskiego omówiony jest problem wpływu promieniowania radioaktywnego na organizm zwierząt.

Sprawie zapewnienia bezpieczeństwa osób pracujących przy reaktorach poświęcone były referaty uczonego amerykańskiego oraz referat uczonego angielskiego.

OBRADE SEKCJI

10 BM. rozpoczęły się obrady niekiedy sekcji. Obradowali sekcje do spraw fizyki atomowej oraz chemii i technologii.

Premier Nasser odwiedzi ZSRR

LONDYN

AGENCJA Reutersa donosi z Kairu, że rzecznik prasowy biura premiera Nassera podał do wiadomości, iż premier Egiptu został zaproszony do Związku Radzieckiego. Zaproszenie to — jak oświadczył rzecznik — zostało przyjęte.

Premier Nasser uda się z oficjalną wizytą do ZSRR prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku.

LONDYN

JAK podaje agencja Reutersa, „w londyńskich kołach dyplomatycznych uważają, że zaproszenie premiera Egiptu Nassera do Moskwy jest nowym wyrazem zamiaru Rosjan nawiązania bliższego kontaktu z rządami krajów Środkowego Wschodu”. Kola te zaznaczają, że polityka ZSRR „zmierza do nawiązania ściślejszego kontaktu z rządami krajów o innej ideologii w imię pokojowego współistnienia w skali światowej”.

Gzworaczki lubelskie obchodzą pierwszą rocznicę urodzin

NIECODZIENNA uroczystość przeżyły wczoraj dzieci i personel Państwowego Domu Dziecka przy ul. Podgrodzie w Lublinie. Obchodzono „am pierwszą rocznicę urodzin”, „czworo rączek” lubelskich: Basi, Czesia, Józia i Tadeusza Izdebskich, dzieci więźniów, które światło dzienne ujrzały w Trzebiezowie, pow. Łuków w jednej z licznych na Lubelszczyźnie wiejskich izb porodowych.

Czworaczki lubelskie mają w Państwowym Domu Dziecka własny pokój odpowiednio wyposażony, otoczone są troskliwą opieką lekarską i pielęgniarską, której nie mogliby im zapewnić rodzice mieszkający na wsi. Największą wagę spośród czworaczek ków osiągnęła dziewczynka — Basia. Waży ona obecnie 9,84 kg; w chwili urodzenia ważyła zaledwie 1,4 kg.

W sekcji fizyki atomowej m. in. prof. dr Henryk Niewodniczański, członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk, przedstawił pracę docenta Jerzego Janika i kilku innych młodych fizyków polskich wykonaną w Uniwersytecie Jagiellońskim i w Instytucie Fizyki Polskiej Akademii Nauk. Tematem pracy było badanie budowy cząstek w cieczach za pomocą powolnych neutronów. Obiektem badań był alkohol metylowy i roztwór kwasu siarkowego. Teoria tego rodzaju pomiarów była dawniej opracowana tylko dla gazów. Kandydat nauk Włodzimierz Kołos w Zakładzie Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Warszawskiego rozszerzył ją również na ciecz. Janik i inni doświadczeni potwierdzili słuszność rozważań teoretycznych Kołosa.

Praca Janika jest pierwszą pracą polską przedstawioną na konferencji. Zgłoszone 5 prac, z których 3 zostały dopuszczone do wygłoszenia. Dwie pozostałe prace zostaną wygłoszone później.

W omawianej sekcji również inne przedstawione prace dotyczyły neutronów. Szczególne zainteresowanie wzbudziły dwa referaty radzieckie i jeden referat amerykański. Prace te mają doniosłe znaczenie dla bliższego poznania jądra atomowego i jego składników.

ODCZYT N. BOHRA

GENEWA

KORZYSTAJĄC z obecności w Genewie na Międzynarodowej Konferencji poświęconej pokojowemu stosowaniu energii atomowej niemal wszystkich najwybitniejszych fizyków świata oraz wielkich uczonych pokrewnych specjalności, postanowiono zorganizować 9 bm. w godzinach wieczornych kilka wykładów tych luminarzy nauki na tematy bardziej ogólne.

Wykłady te zapoczątkowano we wtorek odczytem na temat „Fizyka a człowiek” genialnego uczonego duńskiego Nielsa Bohra, jednego z ojców nauki o atomie, twórcy planarnego, skwantowanego modelu atomu i jednego z twórców tzw. kropkowego modelu jądra atomowego.

Wykład rozpoczął się o godz. 9 wieczorem. Na sali obrad wszystkie fotele delegatów były zajęte. Zebranie otworzył przewodniczący konferencji dr H. J. Bhabha składając hołd wielkiemu uczonemu, którego nazwisko przeszło na zawsze do historii nauki. Przewodniczący podał też krótką charakterystykę szkoły kopenhaskiej, stworzonej przez Bohra. Warto przy okazji przypomnieć, iż ze szkołą tą związany był również przez pewien czas wielki polski fizyk teoretyk, obecny profesor Uniwersytetu Warszawskiego i członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Wojciech Rubinowicz.

Zebrani zgłoszili prelegentowi żywiołową, burzliwą owację.

Stadion w Chorzowie będzie większy od Stadionu Dziesięciolecia

NA stadionie sportowym budowanym obecnie w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, 10 bm. zakończono sypanie wałów ziemnych, zamykając tym samym pierwszy i jeden z najważniejszych etapów robót.

Stadion jest obliczony na 80 tys. miejsc siedzących, będzie więc większy od warszawskiego Stadionu Dziesięciolecia.

zgrabiasza „dzielnego wojaka Szwajka”, niesamowitego Rejenta Milczka o podstępnych skłonnościach, zdradzonego kochanką w nieważnej sztuce „Artyści”, że po dziś dzień dźwięczy nam w uszach chropawy, biedny i śmiertelnie smutny głos Akakija Akakiewicza, mówiący: „był płaszcz i płaszczka nie ma”.

Przez długie lata jeszcze po wystawieniu „Płaszczka” Gogola z Jaraczem w roli nieszczęsnego urzędnika, Juliana Tuwima, autor scenicznej przeróbki tego utworu, witał przy spotkaniu Jaracza słowami „Był płaszcz” na co Jaracz odpowiadał ze smutnym uśmiechem „i płaszczka nie ma”.

JARACZ był skromnym mówcą w czasie swego jubileuszu, że jedyną jego zasługą było to, iż nie nudził. Czynił znacznie więcej i jako aktor i jako człowiek teatru, inscenizator, reżyser, dyrektor.

Jako aktor przede wszystkim wrzasał. Był jednym z tych rzadkich, ach, jakie rzadkich aktorów, których sam głos, każdy najmniej gest wywoływały łyzy w oczach i dreszcz wzruszenia widzów.

Tej sztuki wzruszania widzów nie nabył jedynie drogą swego wielkiego talentu; pracował nieustannie, nie tylko wówczas, gdy studiował swą rolę, ani na chwilę

Nenni oświadcza: Włochy powinny zająć stanowisko aktywne neutralizmu

MOSKWA

SEKRETARZ generalny Socjalistycznej Partii Włoch Pietro Nenni udzielił korespondentowi „Pravdy” wywiadu, w którym oświadczył m. in., że włoska partia socjalistyczna:

1) znajduje się w opozycji do nowego rządu, na którego czele stoi Segni i dąży do utworzenia takiego rządu, który szukałby poparcia u sił lewicowych w celu prowadzenia polityki prawdziwego postępu społecznego oraz rozwoju demokracji we wszystkich dziedzinach życia;

2) uważa za możliwą współpracę z katolikami w dążeniu do przeobrażenia obecnych stosunków klasowych Włoch;

3) pragnie aby Włochy stały się sojusznymi wojskowymi, by zajęły stanowisko aktywne neutralizmu, podobne do tego, jakie zajmują Indie;

4) opowiada się za zawarciem porozumień gospodarczych i kulturalnych z ZSRR i całkowitą normalizacją stosunków włosko - radzieckich.

Nenni stwierdził, że w rezultacie konferencji genewskiej sytuacja międzynarodowa znacznie się poprawiła i że konferencja ta była ważnym etapem na drodze do budowy trwałego pokoju.

24 godziny

na świecie

* Włoscy robotnicy rolni odnieśli sukces w prowadzonej już od 10 lat walce o wypłatę zasiłków dla bezrobotnych. Rada Ministrów zatwierdziła warunki wejścia w życie ustawy uchwalonej w 1949 r., w myśl której robotnicy rolni powinni otrzymywać zasiłek dla bezrobotnych na równi ze wszystkimi robotnikami. Ustawa ta dotychczas nie wchodziła w życie z powodu sprzeciwu obszarników.

* W tym roku po 4-letniej przerwie wznowione zostały tradycyjne sienne Międzynarodowe Targi Lipskie. Dotychczas udział w Targach zgłosiło ponad 7.000 firm i organizacji handlowych z 31 krajów. Szczególnie licznie zgłoszyły swój udział firmy zachodnio - niemieckie.

* Jak donosi „Humanite”, sytuacja w Algierze pozostaje napięta. Między grupami uzbrojonych Algierczyków a wojskami francuskimi i policją bezustannie dochodzi do starć, w których obie strony ponoszą straty.

* W dniu 10 bm. przybył do Paryża francuski rezydent generalny w Maroku Gilbert Grandval. Natychmiast po przybyciu udał się on do prywatnej rezydencji premiera Faure'a, gdzie przeprowadził z nim rozmowę w sprawie swego planu rozwiązania kryzysu w Maroku. Plan Grandvala, który proponuje przyznać Marokowi częściowej autonomii, wywołał poważne rozbieżności w łonie gabinetu francuskiego.

* W dniu 10 sierpnia osiągnięte zostało porozumienie w sprawie utworzenia nowego rządu Indonezji, na czele którego ma stanąć jeden z przywódców partii Masjumi — Harahap.

W skład nowego rządu oprócz przedstawicieli partii Masjumi mają wejść przedstawiciele innych partii prawicowych. Partia Narodowa, która odgrywała główną rolę w dotychczasowym rządzie premiera Sastroamidzjo, nie wchodzi w skład nowego gabinetu.

* Jak donosi z Saigonu agencja Associated Press, rząd Ngo Dinh Diema opublikował 10 bm. oświadczenie, w którym bez podania uzasadnienia przyzywał odrzucenie propozycji rządu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przeprowadzenia konferencji konsultacyjnej w celu przygotowania powszechnych wyborów w myśl uchwał konferencji genewskiej.

Wysuszone snopy natychmiast zwozić do stodoł

Ziarno siewne poddać próbie kielkowania

Pomoc sąsiedzka musi być powszechnie stosowana

Wzywa Woj. Zarząd Rolnictwa

WARUNKI żniw są w dalszym ciągu utrudnione i ciężkie. Celem niedopuszczenia do zżarania zboża należy dokonywać częstego przestawiania snopów, aby ułatwić ich osuszenie. W okresach bezdeszczowych należy zdejmować chochoły, a zawilgocone snopy rozwiązywać, aby kłosa mogły szybciej wyschnąć. Wysuszone snopy natychmiast zwozić do stodoł.

Już obecnie trzeba wybierać zdrowe, suche snopy nieporośnięte i oddzielnie je zwozić i młócić, aby zabezpieczyć odpowiednie ziarno do siewu.

Próbki ziarna przeznaczonego do siewu należy poddać próbie kielkowania. Można to przeprowadzić prostym sposobem odliczając na spodek, pokryty ściereczką lub bibułą (najlepiej do wysuszenia atramentu) po 100 ziaren pobranych z różnych warstw. Ściereczkę względnie bibułę należy utrzymać w stałej wilgotności. Po kilku dniach spostrzeżemy, ile

ziaren na 100 kielkuje i to będzie wskaźnikiem, o jakiej sile kielkowania mamy ziarno.

W tej trudnej sytuacji, gdy toczy się walka o zebranie zboża z jak najmniejszymi stratami, należy powszechnie stosować pomoc sąsiedzką. Szczegółne zadanie spoczywa na Gromadzkich Radach Narodowych, które powinny organizować wszelkie formy pomocy. Na pierwszy plan wysuwa się wykorzystanie koni, które obecnie winny pracować bez przerwy w szczególności przy koszeniu, zwózce i podorywkach.

O skoszeniu i zestawieniu należy natychmiast wykonywać podorywy. Mają one bowiem olbrzymi wpływ na wysokość plonów roku następnego. Jest to pierwszy zabieg uprawowy, który ochrania glebę przed zniszczeniem struktury i odchwaszcza ją.

Przez dokonanie podorywki wznowiamy działalność bakterii glebowych, które w okresie dojrzewania zboża popadły w stan zupełnej martwoty. Nie należy ulegać sugestii, że obecnie jest dużo wilgoci i nie musi się robić podorywki, gdyż po kilku dniach pogodnych gleba straci tę wilgoć.

W tej walce nie może braknąć nikogo, gdyż od niej zależy zbiory i przygotowanie warunków do siewu jesiennego.

Wieś przygotowuje się do dożynek

Centralne uroczystości dożynek odbędą się w Warszawie

CHOCIAŻ żniwa w pełni — rozpoczynają się już przygotowania do tradycyjnych dożynek. Obchody dożynek odbędą się w większości gromad oraz w ok. 90 miastach powiatowych, w których organizowane są powiatowe wystawy rolnicze. Otwarcie tych wystaw nastąpi właśnie w czasie obchodów dożynekowych.

Przygotowaniami kierują powołane już w części powiatów i województw komitety dożynekowe. Opracowują one na te uroczystości bogaty program, na który złożą się m. in. występy wiejskich zespołów artystycznych, różnego rodzaju imprezy sportowe, połączone z raidami kolarskimi i kiermaszami oraz zabawy. Ukoronowaniem dożynek gromadkich i powiatowych będą centralne uroczystości dożynekowe. Jak informuje Zarz. Gł. ZSCh, odbędą się one w połowie września w Warszawie.

PRZEGŁĄD PRASY

NIE WSZYSTKIE MAGAZYNY GOTOWE

ZŁYM stanem przygotowania magazynów Państwowych Zakładów Zbożowych i podległych CRS w woj. krakowskim do przyjęcia dostaw zboża zajmuje się

Trybuna Ludu

Niedbalstwa te są tym gorsze, że akcja dostaw zboża wejdzie w życie w fazę największego nasilenia. Jednym z przykładów wcale nie do naśladowania może być Tarnów — pisze „Trybuna”. — Słomazarnie idzie tam remont magazynu zbożowego. Inny magazyn nie jest wyremontowany, a na dezynsekcję czeka PZZ-owski magazyn. Podobnie jest z remontem i dezynsekcją w PZZ-owskim magazynie w Miechowie; nie przygotowany na przyjęcie zboża jest magazyn w Oświęcimiu.

Nowy magazyn PZZ w Bochni jest, jak wynika z meldunku, przygotowany do przyjęcia zboża. To prawda, ale... Zapomnianą zbudować wiadomość o niego drogo i trzeba będzie nie lada wysiłków, żeby się do niego dostać.

Z meldunkami o gotowości magazynów nie zawsze jest w porządku. Oto np. magazyn GS w Minodze (pow. Olkusz). W magazynie tym dach, uszkodzony podczas marcowej wichury, został wreszcie wyremontowany w lipcu, a więc, jak to się mówi, „za pięć dwunasta”. Gdy jednak przed paroma dniami przybyła tam ekipa dla przeprowadzenia dezynsekcji — okazało się, że w magazynie jest rupieciana; jest cement, peluska, talerze, garnki... Naturalnie, dezynsekcję trzeba było odłożyć. A tymczasem skup trwa...

Uzasadnione pretensje można mieć do aparatu PZGS i GS w powiatach bocheńskim i wadowickim. Oto parę przykładów: w Lipnicy magazynier nie otrzymał jeszcze ani przepisów i instrukcji, ani cennika. Wagi są nielegalizowane. Nie powołano komisji społecznej. Podobne historie zdarzają się i w powiecie wadowickim, np. w magazynach GS w Ryczowie i Zatorze.

A jakie są skutki tego niedbalstwa? Właśnie we wspomnianym Zatorze nie zorientowany (wskutek braku przepisów) magazynier przyjmuje od chłopów wilgotne zboże, bez potrąceń za nadmierną wilgotność.

KAROLINA BEYLIN

Stefan Jaracz

(W 10 rocznicę śmierci utelnego artysty)



Jedna z ostatnich fotografii Stefana Jaracza podczas jego pobytu w Lublinie w 1944 r.

„BĘDĘ nadal rozpraszał nudę. To uważam za moją zasługę, że nie byłem nigdy nudny. Nigdy mnie nie będzie tam,

gdzie panuje rutyna, szablon i nudność”.

Któż to powiedział te piękne słowa, pod którymi każdy podpisałby się chyba dwiema rękami? Kto wypowiadał walkę nudzie, która tyle wyrządza zła, psując niekiedy najwspanialszą sprawę?

Tym człowiekiem, tym artystą był Stefan Jaracz.

DZIESIEĆ lat upłynęło już właśnie od chwili, gdy 11 sierpnia 1945 r. w sanatorium otworkim u progu nowego życia, o którym zawsze marzył, umarł ten wspaniały artysta nie zrealizowany swych wielkich planów teatralnych.

Słowa o nudzie, jakie wypowiedział w lipcu roku 1935 na swym jubileuszu w Teatrze Ateneum, były prawdą: nie jest to przypadek, że ktokolwiek widział kreację Jaracza, nigdy ich nie zapomni. Ze na zawsze utkwiły nam w pamięci utrwalone, jak na kliszy fotograficznej, postacie upokorzonego Frania w „Szczęściu Frania” Perzyskiego, wspaniałego nie-

Jadąc
ULICAMI
KRAKOWANIESPODZIANKI Z RZĘDU
NIEZBYT MIŁYCH

PRZY UL. MOGILSKIEJ (w pobliżu Ronda) łapią spokojnych przechodniów za nogi druciane pętle, smutna pozostałość z ogrodzenia skweru. Dobrze, że ogrodzenie nie było metr wyższe, gdyż wówczas pętle łapałyby przechodniów za szyję, co jest jeszcze bardziej nieprzyjemne.

Szkoda: przechodniów, drutu i skweru, który bez ogrodzenia narażony jest na stratomat.

(až)

DOTYCHCZAS NIE BYŁO



DAREMNE wy oczekiwały kra-kowianki na zapowiedzianą pikę ba-welnią. Minęły już, jeśli nie naj-pogodniejsze, to w każdym razie naj-ciepłejesze miesią-ce sezonu wiosen-no-letniego, a tego poszukiwanego, atrakcyjnego towaru nie udało się zauważyć na półkach.

(H)

ZWIASTUNY JESIEŃ



NA PLACACH targowych po jawiły się wśród innych kwiatów, dale i astry — pierwsze zwiastuny jesieni.

— Aby tylko, po zimnej wiosnie i deszczowym lecie, jesień była prawdziwą „złotą jesienią” — wdychają krakowianki.

(S)

Kronika Krakowa

Dużo energii i inicjatywy wykazuje ekipa łączności miasta ze wsią pierwszej międzybranżowej roboczej brygady Obróbców Pokoju.

Ostatnio ekipa odwiedziła wieś Wołec koło Myślenic. Trzech lekarzy, wchodzących w skład ekipy — internista, pediatra i stomatolog — udzieliłi miejscowej ludności 76 porad. Kierownik brygady, Czesław Dylowicz, wygłosił pogadankę o twórczości Adama Mickiewicza. (I)

Dobrze pracuje ekipa łączności

miasta ze wsią
Spółdz. Pracy
Samochodowo-Warsztatowej

MIESZKAŃCY Jarosławki (pow. bocheński) przesyłają za pośrednictwem „Echa” serdeczne pozdrowienia ekipie łączności miasta ze wsią Spółdzielni Pracy Samochodowo-Warsztatowej im. 22 Lipca w Krakowie, za troskliwą opieką.

Szefostwo nad Jarosławką spółdzielnia objęła w listopadzie ub. roku. Od tej pory członkowie ekipy są częstymi gośćmi we wsi i pomagają jej mieszkańcom w wielu pracach.

Ostatnio spółdzielnia dostarczyła betonu do studni i zorganizowała za bawę. Fundusze z zabawy przekazano na budowę gromadzieńskich świetlicy, na którą mieszkańcy Jarosławki od dawna oczekują. (amr)

Książka — Twój przyjaciel

Redaguje Kolegium.
Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246-73, dział miejski 546-34, dział terenowy 219-48, łączność z Czytelnikami: 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy tel. 543-58.
Administracja RSW „Prasa”, ul. Wiślna 2, II p., tel. 558-82.
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40.
Zam. 1972 B-6-6773

W wyremontowanych domach akademickich zamieszkali kandydaci

na I rok Krakowskiej Politechniki

Kto z nich zostanie przyjęty okaże się 20 sierpnia

BRAMA i słoń domu przy ul. Garbarskiej 7 nie przedstawia się zbyt ponownie.
— Oł, stary, krakowski budynek — pomyśli przechodzień. Przejrzący słoń i wejście na podwórce. Tu już wygląda zupełnie inaczej niż w większości domów Krakowa.

Śladem krytyki prasowej

„KANTORIA” KRYTYKI SIĘ BOI...

WZWIĄZKU z notatką, zamieszczoną w „Echu” z dnia 5 marca br., kierownictwo „Kantorii” musi żywiej zainteresować się sprawami bytowymi załogi, otrzymał śmy wreszcie odpowiedź od kierownictwa Krak. Zakł. Ceramiki Budowlanej — Oddział Produkcji „Kantoria” w Tarnowie.

Obszerne wyjaśnienie, wbrew zamierzeniom autorów, nie tylko nie wyjaśnia, ale wręcz potwierdza fakty, poruszone w notatce. Krytyko-waliśmy działalność kierownictwa „Kantorii” na odcinku kulturalno-bytowym i wytykaliliśmy pewne zaniedbania w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. M. in. pisaliśmy, że służbowa mieszkanie Marii Jurkiewicz, że Józef Jurkiewicz oł mie-sięcy nie może porozumieć się z administracją zakładów w sprawie prze-budowy pieca kaflowego itp.

Z nadesłanej odpowiedzi dowiadujemy się, że „ustalenia w notatce prasowej „Echa Krakowskiego” w swej treści nie pokrywają się ze stanem faktycznym”, ale nieco dalej: „Józef Jurkiewicz otrzymał pomoc w prze-stawieniu pieca w mieszkaniu, w formie bezpłatnego przydziału odpowiedniej ilości kafli oraz 200 zł na pokrycie kosztów przestawienia pieca...”

O to chodziło! Nie będziemy więc polemizować dalej z autorami listu. Skoro cel interwencji został osiągnięty, pragniemy tylko jeszcze zwrócić uwagę kierownictwu „Kantorii”, że dość sroście pojmuje ducha krytyki. Nie podziwiamy bowiem jego zdania, wyrażonego w końcowym ustępie wspomnianego listu, gdyż żaden korespondent i dziennikarz nie muszą uprzednio „przekonsultowywać” z krytykowanymi swych spostrzeżeń. Takie cen-zurowanie opinii korespondentów przez obywatela dyrektora na pewno — w zwierzchności obowiązujących przepisów — oznaczałoby tłumienie krytyki. (wcz)

Porady praktyczne

Uważajmy na jagody!

NIE BRAK co roku wypadków, zwłaszcza wśród dzieci, zatrucia owocami, podobnymi do tych, jakie się zbiera i jada.
Najczęstszym powodem zatrucia są jagody pokrzywy, czyli wilczej jagody o owocach dość podobnych do „borówek” (czarnych jagód). Są one jednak nieco większe, o czarnawo-fioletowym odcieniu, silnie lśniące. Smak mają słodkawy. Zaraz po zjedzeniu odczuwa się „drapanie” w gardle, wywołane silnie trującym alkaloidem, zwanym atropiną.

Po kilku już minutach występuje typowe rozszerzenie źrenic i ogólny stan podniecenia. Po pewnym czasie chore zaczyna widzieć podwójnie, a źrenice nie reagują na zmiany nasilenia światła. Skóra zatrutego staje się sucha i napięta, występują na niej czerwone plamy. Chory odczuwa zawroty głowy, tętno jest przyspieszone, występują majaczenia, a nawet napady szalu. Należy przede wszystkim zastosować środki wymiotne, zimny okład na głowę i środki nasercowe i jak najszybciej oddać chorego pod opiekę lekarską.

Wawrzynek wilczeliko, jest krzewem kwitnącym wczesną wiosną. Posiada gwieździste kwiaty barwy brunatno-żółtej o silnym zapachu migdałowym. Roślina ta, pozostająca pod ochroną, jest całą trującą, a zwłaszcza jej owoce, dojrzewające w początkach sierpnia. Są to czerwone jagody, lśniące, osadzone pod liśćmi, w smaku nieprzyjemne, ostre, dzięki czemu do silniejszego zatrucia zwykle nie dochodzi. Ale nawet kilka zjedzonych jagód, wywołuje już gwałtowne wymioty i biegunkę, połączone z kurczowymi bólami. Silniejsze zatrucie jest z reguły niemal śmiertelne!

Bieluń dzierzawa, rośnie na nieużytkach, bywa jednak uprawiana również jako roślina kwiatowa, posiada bowiem piękne, białe kielchy i dekoracyjnie powycinane liście. Wydaje owoce kuliste, zewnętrznie podobne do owoców kasztana. Wewnątrz znajdują się brązowo-czerwone nasiona, podobne do czarnuszek, o smaku sławo-gorkim. Zawiera one, tak jak wilcza jagoda, alkaloid atropinę, stąd i objawy zatrucia i sposób ratowania podobny jest jak przy tamtej roślinie.

Lulek czarny również rośnie na nieużytkach, wydaje nasioną podobną do maku, umieszczone w głębi kielicha. Tu rzadko zdarza się zatrucie w polu, natomiast nasiona luleka stanowią czasem zanieczyszczenie maku i już w ilości kilku nasion w 1 kg maku działają silnie trująco. Środki zaradcze — jak przy zatruciu wilczą jagodą. (Steb)

WŚROD zieleni drzew, wznosi się biały, prostokątny budynek. Okna lśnią czystym lakierem, tak samo jak drzwi, które zdają się zapraszać do wnętrza. Wejdzmy i przekonajmy się co się za nim dzieje.

Kilka kobiet szybko zmywa okna, kończy wycieranie posadzek, klamek i schodów. Wszędzie pachnie świeżą farbą i lakierem.
Wszyscy się spieszą, bo też czasu pozostało niewiele.
Setki kandydatów zamieszkowych, którzy zdają egzaminy zjechało tu na nocleg. Dom ten bowiem, jak i trzy inne — przy ul. Stenkiwicz, Dzierżyńskiego i Gramatyki — należy do Politechniki. Dwa z nich — przy ul. Garbarskiej i Stenkiwicz — zostały wyremontowane systemem gospodarczym, w ciągu dwóch tygodni, aby przyjąć kandydatów na uczelnię. Remont przebiegał sprawnie. Czuwał nad nim osobiście zastępca rektora do spraw administracyjnych, Przybyś.

Młodzi kandydaci, po zasięgnięciu informacji na dworcu i pełnej dyżuru starsi studenci — lub w specjalnym punkcie na uczelni, mogła zaraz udać się do swoich kwaterek.

WŚRÓD kandydatów — młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego zgłosiło się na Wy-

Na przekór pogodzie...

OSZYBY monotonnie bije deszcz. Nastroj pochmurnego dnia udziela się ludziom.

Rozmowa wyraźnie się nie kład. Trudno się dziwić: agronom Baka z PSK Okocim gniebi troska o zboże.

Areż zasiewów wynosi w majątkach zespołu 300 ha, a więc nie było co! Zboże obrodziło pięknie. Jęczmień na np. uzyskano 26 q z ha. Tylko ten deszcz!

Dzwoni telefon.
— Halo, słucham. Tak, Okocim...

Bak przy telefonie...

— Aha, Łososińska, no dzień dobry... Co tam u was słychać?

Dzwoni kierownik z majątku Łososińska, prosi o przysłanie... Kos. Jest tak mokro, że na polach grzęzną nawet konie, a co dopiero maszyny. Wo bec tego...

— Dobrze, panie Kozłowski. Będą kosy! Tylko należyce zorganizujcie pracę. Wykorzystajcie każdą chwilę, każdy pogodny moment. Tak, tak. Cześć!

Słuchawka wraca na widelki.
— U nas w brzeskim (majątku) zespołu położone są w nowosądeckim, brzeskim i bocheńskim sytuacja nie jest lepsza — mówi Bak. — Prawie cały obszar skosiliśmy ręcznie, a tylko niewielką część, mniej więcej 25 procent, kosiarkami. Maszyny stoją, a były przygotowane w tym roku jak może nigdy. Ale cóż, pogoda bywa kapryśna...

— Nie myślimy jednak się poddawać. Jęczmień ożnił szczęśliwie skoszony i wymłócony spoczywa już pod dachem. Żyto skosiliśmy. Niestety, nie zdążyliśmy zwieźć, gdyż zarno było jeszcze mokre. Zaczęliśmy kosić perenice i jęczmień jary. Tak na oko sądząc, zbiory w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły o 20 proc. Wpłynęło na to i szersze zastosowanie metod agrotechnicznych, i większa ilość nawozów sztucznych — szczególnie fosforowych i azotowych.

— Lepsze zbiory — mówi Bak — mobilizują nas jeszcze bardziej do walki o zwycięskie przeprowadzenie żniw. Na przekór pogodzie. (mar)

Co to jest Latimeria

ZMADAGASKARU nadchodzi coraz ciekawsze wieści o rybach — relikwiach zwanych Latimeriami.

Przypomnijmy sobie, że pierwszą taką rybę złowiono siecią w roku 1938. I ożom nie chcia-no wierzyć. Był to okaz z gatunku uważanego za wymarły od milionów lat. Ponieważ zdobywca zajął się asystentem muzeum panna Latimer, nazwano rybę Latimeria.

Nadchodzi teraz wiadomość o żywej Latimerii!

Dotychczas wszystkie złowione okazy zdychaly w czasie przewożenia w czołnach rybackich. Ta jedna Latimeria, ważąca 41 kilogramów zniosła nie-wygodny transport i żyła jeszcze 24 godziny w basenie pracowni naukowej.

Zdolno ustalić, że Latimerie unikają światła i że zabójczy jest dla nich zbyt niskie ciśnienie atmosferyczne, gdyż są to ryby głębinowe.

dział Architektury jest około 40 proc., na Wydział Budownictwa Wodnego około 30 proc., na Wydział Ładowy około 60 proc., a na Mechaniczny najwięcej, bo około 70 proc. Reszcie stanowią dzieci inteligencji pracującej, rzemieślników itp.

Kto z nich zda egzaminy, okaże się około 20 sierpnia, kiedy zostaną ogłoszone wyniki. Wyniki są od nich samych zależne. Egzaminy są bowiem przeglądem ich pracy i umiejętności. Nabycy w liceach ośrodkach kształcenia, technikach województwa krakowskiego i całej Polski. (ol)

Powodem wielu nieszczęść w Tatrach jest lekkomyślność i brawura niewprawnych turystów

SŁAWNEGO ratownika Stanisława Gasienicę-Byrcynę zastaje pochyłone na książkę. Pełni właśnie dyżur w Tatrzańskim Pogotowiu Ratunkowym w Zakopanem.

— Od ilu lat pełni Pan tę zaszczytną służbę? — pytam Byrcynę.

Zamiast odpowiedzi, gorał wyciąga z portfelu pościłą książeczkę, zawierającą długi rejestr wypadków ratunkowych, w których brał udział.

Rok 1909 — wyprowadza po Kartowicę, zasypanego lawiną pod Małym Kościelcem.

12—15. VIII 1910 — wyprowadza po białego ratownika Szymka Bachę, na południową ścianę Małego Jaworowego.

Luty 1945 r. „Akcja na Zwirowce”, podczas której przetransportowano przez linie niemieckiego frontu ciężko rannych partyzantów radzieckich i słowackich.

Byrcynę grzebię w portfelu. Po chwili wyjmuję czerwoną książeczkę z wytłoczonym na okładce złotym orłem.

„Uchwała Rady Państwa odznaczono go 20.08.1945 r. St. Byrcyn Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.”

„Warszawa, 11 lipca 1935 r.”

Terkoce telefon. Dzwonią ze schroniska w Morskim Oku, że Jan Mostowicz z Gliwic uległ wypadkowi na wschodniej ścianie Mięgoszowskiego Wierchu.

W kilka minut później, sprzed budynku TOPR rusza samochód z ekspedycją ratunkową.

Byłbym całkiem zapomnieli z czym do TOPR przyszedłem. Chciałem się dowiedzieć, jak przedstawia się statystyka wypadków w bieżącym sezonie letnim.

W czerwcu i lipcu, Pogotowie udzieliło pomocy około 40 osobom. Liczne nieszczęśliwe wypadki, zdarzające się corocznie w Tatrach, powinny być dla turystów i wycieczek groźnym ostrzeżeniem. Tymczasem nad rozszarpanymi często bierze górę beznamiętna brawura lub karygodna lekkomyślność niewprawnych turystów, którzy — bez odpowiedzialnej za-

Nowo »pasowani« myśliwi zapoleją na dzikie kaczki

SALA Polskiego Związku Łowieckiego przy ul. św. Jana 13 w Krakowie jest bogato zdobiona trofeami myśliwskimi. Obok pięknych rogów młodych jeleni i łosi, znajdują się tam kły dzika — zwane w gwarze myśliwskiej „szablami” lub „fajkami” oraz różne wypchane ptaki.

Ekspozycje stanowią nie tylko ozdobę, służą one także jako pomoce naukowe.

Co miesiąc nowi kandydaci na myśliwych składają w tej sali egzamin. Statut, estetyka myśliwstwa, ochrona przyrody, obchodzenie się z bronią, technika polowania, gwar łowiecka — oto tematy egzaminacyjne, z których „przepytywali” specje myśliwstwa: inż. Karczewski, dr Marchlewski, inż. Kosek oraz przewodniczący komisji egzaminacyjnej, Marian Woll.

Po egzaminie, nowo „pasowani” myśliwi otrzymali zaświadczenia, uprawniające do wstąpienia do Związku Łowieckiego i korzystania z praw myśliwego. W najbliższą już niedzielę, mogą wziąć udział w polowaniu na dzikie kaczki.

L. W.

Takie są skutki pozostawiania nieletnich dzieci bez opieki

DO WOJEWÓDZKIEJ Stacji Pogotowia Ratunkowego przywieziono 6-letniego Bogumiła Nawratka (zam. przy ul. Gromadziej 16) ze zmiażdżonym palcem. Chłopiec uległ okaleczeniu, ponieważ włożył rękę do sieczkarni.

Wypadek, któremu uległ, to jeszcze jeden skutek pozostawiania przez rodziców nieletnich dzieci bez opieki.

(I)

CO GDZIE KIEDY

Teatr

Bina

Słowackiego, Groteska, Estrada Satoryczna, Nurt — nieczynne.

Stary — godz. 19.15 „Imieniny pana dyrektora”.

Poezji — godz. 19.15 „W małym domku”.

Młodego Widza — godz. 19.15 „Fircyk w załotach”.

Studio — godz. 19 „Hrabia Luksemburg”.

Apollo — „Lut szczęścia” godz. 15.45, 18, 20.15.

Uciecha — „Wróg publiczny nr 1” godz. 15.45, 18.15, 20.30.

Sztuka — „Proces przeciw miastu” godz. 15.45, 18, 20.15.

Młoda Gwardia — godz. 15.30, 17.45, 20 „Skanderbeg”.

Świt — godz. 16, 18, 20 „Pierwszy po Bogu”.

Stal — godz. 16, 18, 20 „Porucznik Rakocze”.

WDK — „Dygnitarz na tratwie” godz. 20.

Chemicz — „Sierpniowa niedziela” godz. 19.

Przyjaźń — godz. 17, 18, 19, 20 „Wszelchwiat”, „Mistrzowie jazdy figuralnej”, godz. 15 i 16 „Jabłonka o złocistych jabłkach” i „Dziwne kurczaki”.

Wanda — godz. 15.45, 18, 20.15 „Głos przeznaczenia”.

Warszawa — godz. 15.45, 18, 20.15 „Achtung, banditen”!

Wolność — godz. 16, 18, 20 „Mały uciekinier”.

WYSTAWY

Wystawa historii Wawelu — wtorek, środa, czwartki, godz. 9 — 14.30, piątki godz. 12 — 18.

Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”.

Pałac Sztuki — wystawy zbiorowe artystów: S. Dawskiego, J. Drochockiej i J. Hrynkowskiego oraz wystawa plakatu T. Trepkowskiego.

Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — wystawa.

Muzeum Etnograficzne (pl. Wolności 11) — „Sztuka w stroju ludowym”.

Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczepański 9).

Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12).

DYŻURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefony 222-22, 594-13 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i waznych zachorowaniach oraz w przypadkach połączonych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

APTEKI

Mogilska 16, Grodzka 17, pl. Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Krowoderska 74, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki.

DYŻUR CHIRURGICZNY
Oddział Chirurgiczny Szpitala im. Biernackiego (ul. Trynitarska 11).

DYŻUR POŁOŻNICZY
I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

RADIO

PIĄTEK, 12.8.1955 R.

5.00 Początek audycji 5.65 Wiadomości 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Audycja dla wsi 5.40 Omówienie programu dnia i komunikaty 5.48 Gimnastyka 6.00 Stan pogody i dziennik 6.15 W szybkim rytmie 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 6.55 Omówienie programu 7.00 Stan pogody i dziennik 7.15 Soliści w repertuarze radiowy 7.38 Stan pogody 7.40 Wiadomości 7.50 Audycja dla dzieci starszych Błękitna Szata 8.45 Koncert poranny w wyk. ork. PR pod dyr. Władysława Gorzyńskiego 8.45 Piosenki różnych narodów 9.00 Piosenka tygodnia 12.04 Wiadomości 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Fragmenty suity „Tanców polskich” 12.30 Na swojską nutę — gra zesp. T. Kozłowski 12.50 Audycja dla wsi 13.35 Omówienie programu 2 13.10 Wiadomości 14.05 Informacje 14.09 Komunikat o stanie wód 14.10 Spokanie w ciemności — opowiadanie Fiodora Knarre przekład Leny Zawadzkiej.

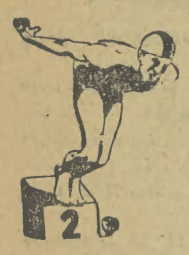
14.30 Piosenki ludowe w wyk. zespołu „Mazowsze” 14.50 Utwory skrzypcowe w wyk. Pawła Świętego akompaniują Irena Kozłowska 15.20 Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych 15.25 Radziecka i węgierska muzyka operetkowa 16.00 Audycja aktualna 16.12 Koncert popołudniowy 16.30 Dziennik krakowski 16.40 Muzyka rozrywkowa 17.00 Festiwalowa estrada muzyczna 18.00 Piosenka tygodnia 18.05 Audycja literacka 18.20 Audycja aktualna 18.40 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej PR pod dyr. Edmunda Kajdasza 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Montaż literacki 19.40 Z cyklu: kompozytor tygodnia — Zygmunt Noskowski aud. słowno — muzyczna 21.30 Stan pogody i dziennik 22.00 Z Międzynarodowych Igrzysk Sportowych 23.50 Ostatnie wiadomości.



Echo

STADIONÓW

MISM



Brak śniadaniowego »kogel mogla« zdenierwował »Ghandiego« i zdopingował go

do ustanowienia nowego rekordu i zdobycia złotego medalu

TO NIE był wyścig, ale poetycka fantazja, rzekł ktoś bardziej romantycznie nastrojony po wyścigu na 1500 m dow., który zakończył się powtórny zrywem Gremłowski nad mistrzem Europy Csordasem. Takiego sukcesu jaki odniósł Gremłowski w pochmurne sierpniowe popołudnie nie notują nasze kroniki. Dwa starty i dwa zwycięstwa w pięknym stylu.

Złot turystów w Czorsztynie

OKRĘGOWA Rała Związków Zawodowych w Krakowie organizuje w dniach 14 i 15 bm zlot turystów w Czorsztynie połączony ze spotkaniem festiwalowym.

W programie zlotu liczne imprezy artystyczne i sportowe m. in. wystąpi znany zespół góralski z Krócińka.

Wszyscy uczestnicy zlotu będą mogli zdobywać Oznaki Festiwalowe.

Turniej tenisowy monopolem CSR

FINAŁ turnieju mężczyzn nie przy niósł niespodzianki. Czechosłowak Jaworski nie miał słabego dnia w momencie dość ważnej próby i pokonał Węgry Gulyasa 6:4, 6:0, 6:0. Jedynie w pierwszym secie toczyła się walka, gdyż do stanu 4:4 obaj przeciwnicy wygrywali swoje serwisy, lecz potem Jaworski wygrał, iż sprawa nie jest łatwa, zmienił uderzenie, zaczął podcinać piłki i wybił z uderzenia Węgry.

Potem Czechosłowak miał już łatwą drogę do mistrzostwa tytułu. Wygrał 14 gemów z rzędu, grając dobrze i różnorodnie, czego nie możemy powiedzieć o Gulyasie, który po przegranu drugiego seta 0:6 nie wykazał siaraności i ambicji godnej finalisty poważnego turnieju. Mecz trwał jedną godzinę i 7 minut i przyniósł złoty medal dla Czechosłowacji, dzięki starannej grze Jaworskiego.

Finał gry podwójnej kobiet wygrały Czechosłowaczki Gazdikowa — Puzejowa, lecz nie przyszło im łatwo pokonać Jędrzejowską i Ryczkównę. Czechki wygrały 6:3, 3:6, 6:4, były nieco równiejsze przy lepszej grze w decydujących momentach. Polki mogły zdobyć złoty medal dla naszych barw. W finale gry mieszanej Piątek zagrał dobrze, Jędrzejowska widać zmęczona turniejem, nieco poniżej możliwości. W pierwszym secie gra była żywa i Polacy prowadzili 3:1, mając szansę na objęcie wysokiego prowadzenia 4:1. W decydujących momentach zawodzily nerwy a do głosu dochodził spokojny Jaworski, czując swą przewagę nad niezbyt zgranym rywalem. Pierwszy set 7:5 dla gości, drugi już 6:1 i oto czwarty złoty medal dla Czechosłowaków. Myśmy zdobyli dwa srebrne i dwa brązowe medale, które nie są zbyt wielką zdobyczą w tym turnieju, gdzie brakowało czołowi Węgrów. (1)

Piłkarze przegrywają na dwóch frontach

Sen o złotym medalu przysł jak bańka mydlana. Nasi piłkarze po bezproduktywnej grze ulegli zasłużenie reprezentacji Bukaresztu, dysponującej zespołem lepszym technicznie i szybszym. Polacy przegrali tylko 0:1 (0:1), ale wyłącznie Szymkowiakowi oraz Suszczykowski, Korynowski i Zientarze zawdzięczamy, że tych bramek nie było więcej. W napadzie Warszawy widzieliśmy właściwie jedynie jednego napastnika — Baszkiwicza. Pozostali grali za miękko i nie mieli do powiedzenia w starciach z twardą i dobrą technicznie obroną przeciwnika.

W drugim meczu rozgrywek finałowych Budapeszt bez większego trudu rozprawił się z Egipcjanami, wygrywając, po bardzo efektywnej grze w drugiej połowie, 3:0 (1:0).

W spotkaniach o dalsze miejsca Sofia pokonała Karl Marx Stadt 4:0 (1:0), a Tirana wygrała ze Stalinogrodem 3:0 (1:0). W tym ostatnim meczu słaska jedenastka dała prawdziwy »pokaz« bezradności napastników pod bramką. Przez długie okresy Słazacy gościli, nieomal całą dziesiątką, pod bramką przeciwnika L. nie mogli się zdobyć na żaden z pełnym tego słowa znaczeniu strzał.

Nastroj tego dnia był wyjątkowo denerwujący. Na śniadanie »Ghandi« miał kłótnię w AWF o ulubiony »kogel mogel«, który był przecież przygotowany dla hokeistów na trawie. Przyszedł na pływalińnię prawie głodny i bardzo zdenerwowany, jeszcze bardziej niż jego przeciwnicy, którzy zjawili się na basenie już na dwie godziny przed startem.

Wreszcie start i... ucieczka Csordasa od pierwszych metrów. Co robić, myśli Gremłowski. Płynąc za Csordasem to mogę się zarząnąć, gdyż wyrwa do przodu, jakby go kto ukąsił. Zostanę z Zaborskim, który jakby przytrzymuje mnie, to znów nie zdąże dogonić Csordasa. Decyzję trzeba jednak podjąć. Płyną minuty, odległość między Csordasem i Gremłowskim zwiększa się. Wreszcie decyduje: płynę za Csordasem. I zaczęła się długa pogoń za mistrzem Europy.

NA lądzie rozpoczęła się krótka burza. Zerwał się wicher wznosząc tumany kurzu, spadły z nieba pierwsze duże krople deszczu. Z trybun nikt jednak nie schodził, wszyscy z zapartym tchem śledzili pogoń »Ghandiego«, który nie wiedział o świecie, przepojony jedną myślą: muszę wygrać, muszę wygrać!

Po nużającej i wyczerpującej sile pogoń przez 800 m Gremłowski doszedł rywalu. Csordas, gdy ujrzał głowę Polaka na swojej wysokości: jakby zalał się. Ale nie, tak łatwo nie sprzeda swej sławy w warszawskiej pływalińni. Z nowymi siłami ruszył do ataku. Jeszcze bardziej przyspieszył. Lecz bytomianito tu twarda sztuka. Płyną 50, 100, 150 m razem i nikt nie wysuwa się do przodu. Płyną obserwując się bacznie, biorąc oddech na obie strony. Na 150 m przed metą Gremłowski przystępuje do generalnego ataku. Po kilku mocnych podciągnięciach rekami, po silnym uderzeniu nogami wysuwa się przed Węgry. Najpierw pół metra, potem metr i jeszcze trochę i jeszcze. Csordas usiłuje utrzymać się, ale Gremłowski rwie do przodu po zwycięstwo i drugi medal w formie, której Węgry przeciwstawiać nie jest w stanie...

CZAS ZWYCIĘZCY
ŚWIETNY — 18:51,7

CZY rozumiecie radość tych widzów, którzy w ciągu 10 dni walczyli na pływalińni mogli znów usłyszeć tony mazurki i ujrzeć polską flagę wciągana na maszt? Czy rozumiecie dumę trenera Królika

Przegraliśmy »wojnę nerwów«

»WOJNA nerwów" można było nazwać mecz naszych koszykarzy z Bułgarią. Bułgarzy od początku prowadzili paroma punktami. Gdy do przerwy różnica ta urosła do 8 punktów, trener Maleszewski wziął swoich cniopców na pogawędkę.

Lekcja widać pomogła. Spotkanie w przepisowym czasie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 46:46. W dogrywce przeciwnicy strzelili kosza nasi przeciwnicy. Wygrał Stenega. Było dwie minuty do końca gry i wtedy właśnie rozpoczęła się »wojna nerwów«. Koszykarze bułgarscy uмышленie przetrzymywali długą piłkę, aby strzelić w ostatnich sekundach. Nasi nie mogli sobie pozwolić na bardziej agresywne poczynania, gdyż to równało się 2 rzutom wolnym na polski koszyk. Bułgarzy dobrze chwycili właściwy moment. Najwyżej pięć sekund przed gwizdem, celny rzut zdecydował o ich zwycięstwie.

W drugim meczu finałowym mężczyzn koszykarze radzieccy pokonali po ciekawej grze Rumunów 45:40 (27:28).

W spotkaniach finałowych kobiet ZSRR wygrał z Czechosłowacją 65:53 (32:32), a Bułgaria z Polską 84:50 (25:18).

Zebrańie kadry juniorów

W DNIU dzisiejszym tj. w piątek o godzinie 18.30 w lokalu WKKF przy ul. Basztowej 6 odbędzie się zebrańie uczestników obozu kadry juniorów Krakowa w Suchej.

i jego chłopca, że dokonali sztuki, której żadnemu z Polaków nie udało się dokonać w historii Młodzieżowych Igrzysk? Nie dziwcie się więc, że spojrzawszy na trenera Królika gdy jego wychowanka dekorowano złotym medalem a w powietrzu rozległy się tony hymnu, mogliście zobaczyć w jego oczach łzy radości. Brawo trener Króliki, brawo Gremłowski!

Zrozumiałe, że ten wyścig przesłonił pozostałe konkurencje, chociaż i w nich działy się różne cuda. Węgierki o mało co nie przegrały sztafety 4x100 m st. zmiennym z Niemkami. Polki zaś straciły ostatnią szansę na brązowy medal w tej sztafecie, przegrywając po dwóch zmianach z Czechkami. W konkurencji zaś męskiej sztafety 4x100 m zmiennym zdarzyła się dość duża rewelacja w postaci drugiego miejsca zespołu NRD za Węgrami lecz przed ZSRR, CSR i... Polską.

W skokach do wody z 10 m wieży mistrzyni Europy Karakaszienc była nie do pokonania i demonstrowała najwyższą klasę podobnie jak jej koleżanki Gorochowska i Czumićcowa z którymi zajęły pierwsze trzy miejsca.

W piłce wodnej Rumunia odniosła duży sukces remisując 3:3 (1:1) z ZSRR. Polacy przegrali rewanżowy mecz z Węgrami 14:0 (4:0).

STANISŁAW PEKAŁA

Międzynarodowa moda na wyspie w Łazienkach

Wcięta w talii, szeroka u dołu sylwetka 1955 roku

NA wyspie w warszawskich Łazienkach odbył się międzynarodowy Pokaz Mody Współczesnej, będący jedną z atrakcyjniejszych imprez festiwalowych.

W pokazie brały udział Czechosłowacja, Niemcy, Francja, Włochy, Bułgaria, Norwegia, Kanada, Chile, Meksyk, Brazylia, Wenezuela, Sudan, Argentyna i Polska. Jakkolwiek w rewii uczestniczyło tyle krajów, zasadniczą sylwetką kobiecą 1955 r. wszędzie jest jednakowa. Sylwetka ta ma najczęściej mocno zaznaczoną talię i rozszerzoną od pasa spódnice oraz przedłużoną lub zamaskowaną talię i ziewającą się ku dołowi spódnice.

Tego lata modne są w Warszawie śmiałe dekolt. Toteż gorzkie rozczarowanie spotka nabyt wydekoltowane kobiety, gdy dowiedzą się, że głębokie wycięcia występowały tylko w sukniach wieczorowych, lub plażowych. A każdy dekolt miał zasłone w postaci szala lub wdzianka z tej samej, co suknia tkaniny. Modne są też kołnierze i to dość duże, zachodzące nawet na ramiona. Były również pensjonarskie kokardy wiązane pod brodą, kontrastujące z kolorem sukni.

Ponadto nie obserwuje się wcale zaniku rekawów. Wprost przeciwnie przeważnie w letnich sukniach są krótkie rekawki, a często też trzyćwierciowe. Jeżeli rekaw jest długi, to ma krótki rękaw. Linia ramion zawsze jest spadziasta.

Bardzo modne są kostiumy z letnich deseniowych materiałów. Kostium taki składa się z wydekoltowanej tym razem sukienki bez re-

Zapaśnicy polscy zdobyli srebrny medal

TURNIEJ zapaśniczy w stylu klasycznym zakończył się ogromnym sukcesem reprezentantów ZSRR. Na 8 złotych medali radzieccy zapaśnicy zdobyli aż 6 i jeden srebrny.

W tym ciężkim turnieju z Polaków najlepiej spisał się Sznajder, który w wadze koguciej zdobył srebrny medal, jedyny medal, który otrzymali w zapasach w stylu klasycznym nasi reprezentanci.

Złote medale w kolejności wag uzyskali: Osman (Egipt), Swiridow (ZSRR), Staszkiewicz (ZSRR), Safin (ZSRR), Gamarnik (ZSRR), Anfinogenow (ZSRR), Kaczew (ZSRR), Machmedow (Bułgaria).

Możecie sobie wyobrazić jak ogromnie ucieszyli się wszyscy koledzy Sznajdera, gdy zszedł on z podium zwycięzców, udekorowany srebrnym medalem. Przez tłum kibiców i wiwatujących przesiadał się gruby jak piec mistrz Polski w wadze ciężkiej Maka. Potężny atleta wziął w ramiona naszego »koguta« i podrzucił go parę razy do góry. (Cis)



Bosonogi zongler najlepszym zawodnikiem finału hokejowego

MECZ hokejowy o złoty medal pomiędzy Indiami i Polską rozpoczął się dla nas bardzo ładnie. Drużyna polska grała nadzwyczaj ambitnie i do 18 minuty wynik meczu brzmiał 0:0. Burza i deszcz zrobiły niemały popłoch wśród publiczności, na trybunach, natomiast tam na boisku, w strugach deszczu toczył się pojedynek.

W 18 minucie fenomenalny bosonogi Balbish Singh strzelił tak mocno, że mimo rozpaczliwej obrony bramkarza i dwóch graczy, piłka trafiła do naszej bramki.

Sędzia główny zarządził jednak kilkunastominutowe przerwanie gry z powodu ulewy. Przez ten czas nasza drużyna przebrała się w suchy kostium. Zdawało nam się, że od tego momentu nastąpi kontratak Polaków, bo nasi gracze bardzo sprawnie i przeciwstawiali się szybko i świetnie operującym laskami Hindusom wielką ambicję.

W drugiej połowie gry w ciągu 6 minut (45, 50, 51) padły trzy bramki, o których utracie musimy winić naszego bramkarza.

W WALCE o trzecie miejsce drużyna Austrii pokonała Egipt 2:1 (0:1), toteż na podium zwycięzców zobaczyliśmy sympatycznych Austriaków obok Hindusów (którzy stracili w całym turnieju tylko jedną bramkę) i polskiej drużyny. Zwycięskie zespoły otrzymały złote, srebrne i brązowe medale oraz pamiątkowe puchary. Kolejność następnych drużyn: 4) Egipt, 5) NRD, 6) CSR, 7) Finlandia, (Cis)



Foto Echo Kostiumów Narodowych



Błękitne wachlarze poruszają się w gęście powłania. Ach, tak, oczywiście — to kłosa chińskie modnisi. Dziewczeta z prowincji Szu-Dziań obnoszą dumnie przebogate stroje z jedwabiu — bogato haftowane kaftany i wąskie spódniczki »do ziemi«. Niektóre młode Chinki przywdziały jednolite, obcisłe kimona, rozcięte wzdłuż szwów. Jeszcze inne — prezentują barwne stroje, których częścią charakterystyczną są spódnice. Jak wynika z tego króciutkiego przeglądu, chińskie dziewczęta lubią rozmaitość w stroju.



Jak ślicznie śpiewa ta młoda Szkotka... Jak pięknie prezentuje się narodowy strój, który przywdziała z okazji niecodziennego spaceru ulicami festiwalowej Warszawy... Spódniczka w kratkę, Szeroki, połciasty pas, Czarna bluzka. Jej czerń rozjaśniają misternie koronki przy mankietach i kołnierzu. Strój piękny, choć nieco surowy w kolorystyce.

KONFERANSJERKA

Niestety, z wielką przykrością musimy zapytać w jakim celu i na czyje polecenie konferansjer wygłaszał niepotrzebne, nieaktowne i niedowcipne komentarze.

Wydaje nam się także, że przy bogactwie wielu wrażeń artystycznych zbędne już były występy wokalne, że tego samego zdania była znaczna część publiczności.

JAWO



CO KRAJ TO OBYCZAJ

Mimo, że zasadnicza linia sukien jest wszędzie jednakowa modele z poszczególnych krajów noszą pewne cechy narodowe. Na przykład — bułgarskie modele znaczący haft regionalny lub pasy ręcznie tkane. Okazuje się, że z tak jednostajnego motywu, jakim są linie równoległe można osiągnąć dowolną ilość oryginalnych kombinacji w sukniach wszystkich rodzajów, od sportowej do balowej.

Modele kanadyjskie były bardzo spokojne, zarówno w barwie jak i w kroju. Przeważał kolor szary w różnych odcieniach oraz wąskie spódnice. Zakłady przeważnie są równe, bez zaznaczonej tali.

Francja pokazała lekkie, zwiewne sukienki, nie różniące się specjalnie od modeli innych krajów. Widocznie każda moda jest paryska.

Niemcy i Czechosłowacja lansują jersey, nylon oraz ładne wzorzyste jedwabie i popeliny.

Norwegia pokazała narcyjskie swetry i wiatrówki. Jeden biały sweter, bogato przerabiany i czapka z pomponem do złudzenia przypominająca kostiumy, w jakich dwadzieścia lat temu chodziło się na ślizgawkę.

Włochy przywiozły dużo bajecznie kolorowych sukien z przedłużonym stanem i z białymi kołnierzami.

Te trzy czekoladowe młode dziewczyny

Te trzy czekoladowe młode dziewczyny aż z Senegalu, dalekiej afrykańskiej ojczyzny przywiozły do Warszawy swe egzotyczne stroje, podobne do lekkich obłoków. Te barwne muśliny, spowijające ich ciała nazywają się »bubbu«. Dziewczeta zauważyły już, że zainteresowanie ich narodową »modą« jest ogromne... To też same wskazują dodatkowe szczegóły swego stroju. Panna Mamm — ta w środku — wysuwa ramiona — dziewczęta na nich złote bransolety. A na stopach — purpurowe sandaiki, najwygodniejsze afrykańskie obuwie.

Za to strój Anastazji, naszej miłej znajomej z Jakucka, z Kraju Rad, ośniewa rozrzuconym bogactwem. Biała szata dziewczyny zdobi przybranie z futra białych, syberyjskich lisów, miękkich, jak puch labędzi. A te ozdoby ze srebra — to dzieło jakuckich, wiejskich kowali. Wszystko to robią u nas ręcznie — mówi Anastazja — to naprawdę ogromna praca, która wymaga artystycznego oka.

